

zagrabienie danych przez prywatne firmy spoza branży?

Postępu nie da się zatrzymać

ANDRZEJ SAMBURA

Artykuł Edwarda Mechy „Wyprzedaż geodezji” stanowi kontynuację jego wielomiesięcznej kampanii insynuacji i pomówień skierowanych przeciwko wybranym instytucjom, firmom i osobom pracującym dla dobra geodezji i budowy w Polsce systemów informacji przestrzennej. Ponieważ do tej pory pomówienia zawarte były w pismach kierowanych do władz państwowych i samorządowych, nie miałem możliwości obrony przed szkalowaniem dobrego imienia zarówno Instytutu Systemów Przestrzennych i Katastralnych S.A. (firmy, której jestem prezesem Zarządu), jak i mojego własnego. Dlatego też przyjąłem propozycję redakcji GEODETY ustosunkowania się do „zarzutów” zawartych w artykule.

Przypuszczam, że większość czytelników GEODETY znających polską scenę geoinformatyczną z powątpiewaniem przyjmie oskarżenia kierowane pod adresem „...niezbyt licznej, ale dobrze zorganizowanej grupy biznesmenów...” przez E. Mechę, współwłaściciela firmy geoinformatycznej żyjącej od wielu lat ze zleceń z funduszy administracji państwowej i samorządowej. Czyżby miał on problemy z konkurencją, zwłaszcza taką, która pokazuje, w jaki sposób polskie rozwiązania geomatyczne mogą zacząć dorównywać Europie i światu zamiast hołubić przestarzałe technologie?

E. Mecha stwierdza autorytatywnie, iż „...w wymienionej spółce, mieniącej się Instytutem, ukryty został podstęp, za pomocą którego już w pewnym stopniu przewłaszczono geodezję...”. Stwierdzenie to mija się całkowicie z prawdą, jest ciężkim pomówieniem i usiłowaniem zdyskredytowania prac Instytutu. Interesujące jest, że również p. Mecha jako recenzent „Koncepcji SIP w Pol-

sce” z uznaniem wypowiadał się o fragmentach opracowania, których autorem był Instytut Systemów Przestrzennych i Katastralnych.

● Mijanie się z prawdą

Wielokrotnie w artykule p. Mecha formułuje pomówienia według znanego schematu. Otóż stwierdza coś, co nosi znamiona faktu, dodaje swoją mijającą się z prawdą interpretację oraz przyprawia sugestią korupcji lub bezprawia. Żeby nie być gołosłownym:

■ Przykład 1. „...skłócona grupa zawodowa geodetów nawet się nie spostrzegła, kiedy do jej specjalistycznego warsztatu dołączyła grupa hochsztaplerów oferująca cudowne hurtownie danych, outsourcingi i reengineeringi, nie ukrywająca, że zamierza wszystko przejąć i przekształcić w spółki oraz pobierać opłaty za udostępnianie informacji...”. Otóż „hurtownia danych” jest nowoczesnym rozwiązaniem baz danych, szeroko obecnie stosowanym w systemach informatycznych, także dla

danych geodezyjnych. Natomiast „outsourcing i reengineering” są również popularnymi rozwiązaniami z dziedziny organizacji i ekonomiki przedsięwzięć. Te nowoczesne technologie i metody odpowiednio użyte przynoszą korzyści społeczne i ekonomiczne nieosiągalne innymi sposobami.

O tym wszystkim p. Mecha, jako geodeta i dr ekonomii, a także osoba wiodąca w firmie geomatycznej, niewątpliwie powinien wiedzieć. Ponieważ jednak sam wciąż stosuje technologie i metody z lat 80., próbuje w artykule poderwać zaufanie do rozwiązań nowoczesnych.

■ Przykład 2. „Otóż w konstrukcji IPE pojawił się element do złudzenia podobny do zaproponowanego w śląskim modelu SIP: tak zwane superośrodki integrujące, określane kryptonimem IPE-ZK, nie posiadające dotąd umocowania prawnego”. W rzeczywistości IPE-ZK ma być pojedynczym komputerem ulokowanym w powiatowym ośrodku dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej przekazującym dane z lokalnej bazy ewidencji gruntów do centralnej bazy danych systemu IPE. Żeby się o tym przekonać, wystarczy zajrzeć do specyfikacji przetargowej projektu PHARE 2000. Tymczasem Edward Mecha powołał się na zamierzenie stworzenia elementu systemu IPE pod nazwą IPE-ZK, dodał do tego całkowicie niezgodny z prawdą opis roli tego elementu i zakończył bzdurnym stwierdzeniem, że element ten (komputer) nie ma umocowania prawnego.

● Co zawierają „Założenia Modelu SIP dla Śląska”?

Uzasadniając tezy o „przewłaszczeniu geodezji”, E. Mecha pisze „...w skrzętnie ukrywanych «Założeniach Modelu SIP dla Śląska» mieści się projekt utworzenia wbrew obowiązującemu prawu nowych ośrodków (centrów) SIP ponad istniejącymi ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej i ponad służbą geodezyjną i kartograficzną”.

Po pierwsze, „Założenia Modelu SIP dla Śląska” nie były „skrzętnie ukrywane”, lecz prezentowane na konferencjach naukowo-technicznych (również z udziałem p. Mechy), spotkaniach z prezydentami miast i starostami powiatów śląskich oraz



Czy polskiej geodezji grozi

Rozlic
kilku

BOGDAN

przedstawicielami ich służb geodezyjnych, gdzie znalazły akceptację. Świadczą o tym podpisane porozumienia o współpracy różnych szczebli administracji przy budowie Regionalnego Systemu Informacji Przestrzennej.

Po drugie, twierdzenie, że projekt utworzenia ośrodków SIP opracowany był „wbrew obowiązującemu prawu”, jest całkowicie bezzasadne. W Założeniach stwierdzono, że jednym z podstawowych kryteriów, jakie musi spełniać struktura organizacyjna RSIP, jest „...zgodność z wymogami prawa...”. Ponadto wszystkie porozumienia w sprawie wdrażania RSIP były sygnowane przez radców prawnych po powołaniu się na stosowne przepisy.

Po trzecie, nie planowano, że ośrodki SIP utworzone zostaną „ponad istniejącymi ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej...”. Natomiast wyraźnie stwierdzono, że „...struktura organizacyjna i forma prowadzenia działalności Ośrodka zostaną ustalone w I etapie prac nad budową RSIP”. Co ważniejsze, w Założeniach napisano wprost, że zarówno własność danych, jak i kompetencje w zakresie ich przetwarzania po wdrożeniu RSIP muszą pozostać bez zmian, a więc dane, których właścicielem był Skarb Państwa, pozostaną jego własnością. Nie ma zatem mowy o „...nakręcaniu wielomiliardowego biznesu i wejściu w posiadanie bezcennych danych umożliwiających zwielokrotnienie tego biznesu...”.

● Prawa nie złamano

Pragnę również poinformować czytelników GEODETY, że rozdysponowanie środków na prace badawczo-rozwojowe w projekcie celowym „Wdrożenie RSIP w woj. śląskim” odbyło się w pełnej zgodzie z ustawą o zamówieniach publicznych, a nie bezprzetargowo, jak to insynuuje p. Mecha. Prace prowadzone w tym projekcie są zasadniczo różne od prac wykonanych w projektach „Koncepcja SIP w Polsce” i „Kaskada”, a ich rezultatami są m.in. jedne z najbardziej nowoczesnych w kraju i w Europie aplikacje integracji i zapewnienia dostępu do danych przestrzennych, na które, jak wiadomo, składają się nie tylko dane geodezyjne. Aplikacje te były już wielokrotnie prezentowane i spotkały się z aprobatą.

Artykuł p. Mecha zawiera ponadto tezy, które wychodzą daleko poza insynuacje i pomówienia dotyczące konkretnych instytucji i osób. Tezy te są wyraźnie szkodliwe dla polskiej geodezji i geoinformatyki, skazując je na zamknięcie w skansenie. Przede wszystkim zwracam uwagę na częste w artykule wysuwanie absurdalnych oskarżeń o łamanie prawa w stosunku do nie zrealizowanych jeszcze przedsięwzięć o charakterze nowatorskim, wynikających z kontynuowanych prac badawczo-rozwojowych lub przedsięwzięć na etapie projektów pilotowych. Gdyby rezultatami prac badawczych nie mogły być rozwiązania nowatorskie, często inspirujące zmiany w prawie, niemożliwy byłby jakikolwiek postęp (np. prawo o podpisie elektronicznym powstało dużo później niż technologia realizacji podpisu).

● Postępu nie da się zatrzymać

Jeszcze bardziej szkodliwe jest posługiwanie się tezą o „...przejmowaniu zasobu geodezyjno-kartograficznego... i bezcennych danych...” w celu zatrzymania realizacji projektów, takich jak np. PHARE 2000 czy RSIP. Projektów, których głównym założeniem jest usprawnienie administracji publicznej w zakresie udostępniania obywatelom informacji przestrzennej, w tym katastralnej, m.in. przez zastosowanie takich sprawdzonych rozwiązań jak hurtownie danych zapewniające szeroki i bezpieczny internetowy dostęp do danych. Projekty te otwierają przed geodetami nowe obszary działalności.

Tezy i oskarżenia zawarte w artykule odnoszą się bezpośrednio do konkretnych projektów, ale podważają idee i zasady kilku rządowych programów, w tym programu budowy społeczeństwa informacyjnego w Polsce oraz tworzonego obecnie programu rozwoju Zintegrowanego Systemu Informacji o Nieruchomościach. Należy dodać, iż tezy te stoją również w jaskrawej sprzeczności z inicjatywami Unii Europejskiej, takimi jak np. dyrektywa o wykorzystywaniu informacji zawartych w zasobach instytucji publicznych, program e-government czy e-content oraz projekt INSPIRE.

Pragnę jednakże komentarz do artykułu zakończyć optymistycznym akcentem: postępu nie da się zatrzymać. ■

Doktorze Mecha! Zachęcam do zachowania spokoju i rozwagi, do miarkowania swych pochopnych publicznie wyrażanych opinii i szanowania cudzych dóbr osobistych. Nie mamy, i jako środowisko geodezyjne, i jako szersza społeczność, komfortowych warunków ekonomicznych i stabilnej sytuacji społecznej, tym bardziej potrzebna nam jest integracja i zgoda, wzajemna życzliwość, nawet w sytuacjach faktycznie lub pozornie konfliktowych.

● Uwagi ogólne

Istotą koncepcji SIP (GIS) jest taka integracja informacji wytwarzanych przez różne zawody i dotyczących różnych obiektów, procesów i zjawisk w przestrzeni geograficznej, która prowadzi do tworzenia produktów informacyjnych zaspokajających potrzeby ich różnych użytkowników. Chodzi więc nie tylko o informacje i produkty informacyjne wytwarzane przez geodezję i kartografię (mapy i bazy danych topograficzne i niektóre tematyczne, mapa zasadnicza, kataster itd.), lecz także o statystykę państwową, monitoring środowiska przyrodniczego, gospodarkę przestrzenną, media, niektóre rejestry publiczne itd. Nasz zawód (geodezja) nie ma więc i nie może mieć monopolu na wytwarzanie wszystkich informacji źródłowych dla SIP (GIS), może natomiast podejmować funkcję integratora informacji. Osobiście zachęcałem do tego nasze środowisko zawodowe wielokrotnie, m.in. na II Konferencji pod hasłem „Ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w zreformowanym państwie” (Elbląg, 6-7 kwietnia 2000 r.). W referacie pt. „Systemy informacji przestrzennej w Polsce a ośrodki dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej” rozpatrzyłem **wyzwania i szanse** wobec ODGiK. Stwierdziłem: *SIP stwarza ośrodkom i – szerzej – całej*